RADA NARODOWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

B i u l e t y n
s p r a w o z d a w c z y
R a d y N a r o d o w e j R.P.
za okres czasu od 3 grudnia 1942 do 1 lutego 1943

L o n d y n
luty 1943

W s t ę p

Drugi numer biuletynu sprawozdawczego z działalności Rady Narodowej R.P. obejmuje okres prac Rady od dn.3 grudnia 1942 r. do dn.1 lutego 1943 r.

W tym czasie Rada poświęciła 4 posiedzenia plenarne/5,9 i 12 grudnia ,oraz 7 stycznia 1943 r./ informacji celów wojny. Zagadnienie to było dyskutowane na posiedzeniach tajnych, wobec czego, biuletyn zawiera jedynie niektóre epizody z przebiegu tych obrad. Jedno z posiedzeń Rady/21 grudnia 1942 r./ poświęcone było sprawozdaniu Wiceprezesa Rady Narodowej R.P. p.Władysława Banaczyka, który powrócił z Bliskiego Wschodu, dokąd wyjeżdżał urzędowo. Na posiedzeniach dnia 22 i 23 grudnia 1942 r. debatowano nad kredytami dodatkowymi do budżetu na r.1942, zaś 30 grudnia,dyskutowano nad prowizorium budżetowym na I-szy kwartał 1943 r.

Po powrocie swym z Ameryki, Prezes Rady Ministrów, generał Sikorski, wygłosił exposé na plenum Rady dnia 1 lutego.

Ponadto biuletyn zawiera sprawozdanie z posiedzenia Rady dnia 20 stycznia 1943 r., na którym załatwiono sprawę wniosku o zmianie Dekretu o Radzie Narodowej R.P. oraz projektu Dekretów Prezydenta R.P. w sprawie zmiany przepisów o sądownictwie wojskowym oraz o wojskowym kodeksie karnym.

Biuletyn niniejszy zawiera także wyszczególnienie wniesionych w tym czasie interpelacyj oraz wzmianki o pracach Komisyj i o posiedzeniach Prezydium Rady Narodowej R.P.

I. INFORMACJA O CELACH WOJNY.

Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 15 listopada 1942 r. p. Z. Zaleska wygłosiła przemówienie, poddając analizie stan wiadomości o Polsce i poglądów na sprawę polską społeczeństwa angielskiego i poszczególnych jej kół. Wywody swe mówczyni ilustrowała charakterystycznymi cytatami zaczerpniętymi z pism angielskich lub dyskusyj prowadzonych w Wielkiej Brytanii. Pomimo niewątpliwych sympatii i szacunku jakimi darzy ogół angielski i szkocki naszych lotników i marynarzy, oraz powszechnego uznania dla nieugiętej postawy narodu naszego w kraju w niesłabnącej walce z przemocą niemiecką - nie zdołała nasza propaganda w pełni jeszcze usunąć w opinii wielko-brytyjskiej błędnych fałszywych poglądów, jakie przez długie lata szerzyła systematycznie i dzisiaj szerzy oczerniająca Polskę wroga propaganda.

Konieczna jest wobec tego gruntowna reforma dotychczasowych sposobów i metod naszej informacji.

W tym celu p. Zaleska proponuje odbycie specjalnego zebrania Rady Narodowej przy udziale ministrów: prac kongresowych, spraw zagranicznych, informacji i dokumentacji oraz obrony narodowej, na którym nastąpiłoby ustalenie celów i zadań informacyj o sprawach polskich oraz plan i metoda wykonywania tych zadań.

Komisja przyjęła ten wniosek.

W wykonaniu powyższego wniosku odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Narodowej R.P. dnia 5 grudnia 1942 r. Na posiedzeniu minister Raczyński wystąpił w obronie krytykowanego w Radzie Narodowej personelu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

P. minister Stroński polemizował z zarzutami p. Zaleskiej co do niesprawnego działania Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.

Następnie p. Minister Seyda mówił o głównych naszych celach wojny i współpracy Ministerstwa Prac Kongresowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.

P. Zaleska poddała znów wnikliwej krytyce niedomagania i usterki dotychczasowej naszej propagandy oraz przedstawiła szczegółowy plan jej ulepszenia. Przy tym referentka położyła szczególny nacisk na konieczność o wiele ściślejszego sharmonizowania akcji Ministerstw: Prac Kongresowych, Spraw Zagranicznych oraz Informacji i Dokumentacji, jako też ich placówek, oraz na podniosłą rolę, jaką mogą odegrać w obronie prawdy i słusznych naszych praw inicjatywy poszczególnych osób i grup społecznych.

Zwróciła ona też uwagę na wybór należytych argumentów. Najsłuszniejszej bowiem sprawy nie obroni się słabymi argumentami. Dużą część swego referatu poświęciła p. Zaleska stosunkom amerykańskim zarówno istniejącym w Stanach Zjednoczonych jak i Południowej Ameryce. Jako na jeden z powodów niedostatecznej aktywności naszej propagandy wskazała ona na zbyt gorliwe zajęcie się Ministerstwa Informacji i Dokumentacji cenzurą, która rozciąga się niekiedy zbyt daleko oraz sprawami "Dziennika Polskiego". Domagając się działalności wydatniejszej a nade wszystko bardziej planowej i sharmonizowanej ze wszystkimi innymi czynnikami zarówno rządowymi jak obywatelskimi powołanymi do informowania opinii narodów sprzymierzonych o sprawach polskich, p. Zaleska domagała się jednocześnie większej śmiałości w przeciwstawieniu się godzącej w najżywotniejsze nasze prawa propagandzie, skądkolwiek by pochodziła.

Na posiedzeniu w dniu 9 grudnia przemawiał raz jeszcze Minister Stroński, dając wyjaśnienia w związku z przemówieniem p. Zales-

kiej poczym wzięli udział w dyskusji:

Ks. Kaczyński stwierdziwszy, że polska akcja informacyjna ma na celu jedynie obronę słuszności sprawy polskiej, gdyż niezaprzeczalnym naszym prawem jest zachowanie całości naszego terytorium państwowego i zabezpieczenie go od ponownego w przyszłości najazdu niemieckiego, zwrócił uwagę, że niedostatecznie wykorzystujemy dokument tak wielkiej wagi, jakim jest Karta Atlantycka, oraz domagał się wznowienia naszej akcji na terenie Stanów Zjednoczonych A.P. Mówca podał szereg odpowiednich pozytywnych sugestyj , przyczym położył nacisk na koordynację prac Ministerstwa Informacji i Dokumentacji oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Kongresowych, jak również Ministerstwa Obrony Narodowej.

W Ministerstwie Informacji i Dokumentacji zdaniem jego brak jest wyczucia w doborze współpracowników.

p. Szerer: Zadania Ministerstwa Informacji i Dokumentacji jest trudne. Potrzebne jest w tej pracy zaufanie wszystkich czynników polskich. Niestety, Minister Stroński nie potrafił go sobie zdobyć. Pracowitość p. Ministra jest znana, ale jest on pochłonięty drobnymi sprawami, redakcją "Dzeinnika Polskiego", a brak mu czasu na kapitalne zagadnienia, na ułożenie współpracy z innymi Ministerstwami; chodzi o wielką organizację i długodystansową pracę.

Dr.T.Kiełpiński uzasadnił swój wniosek co do konieczności przywrócenia kompetencji wojskowym komórkom oświatowym i kulturalnym w dziedzinie propagandy wewnętrznej i zewnętrznej.

Dr.T.Kiernowski zwracał uwagę, że w naszej propagandzie celów wojny najważniejszą rolę muszą odegrać placówki M.S.Z., z których o decydującym znaczeniu są: w Stanach Zjednoczonych, Rosji, Bliskim Wschodzie. Mówca poruszył również znaczenie Palestyny dla naszej działalności informacyjnej.

Obszerniej omówił on nasz stosunek do propagandy rosyjskiej. Przy tej okazji dotknął on także sprawy artykułu p. Pruszyńskiego i zgłoszoną w Radzie Narodowej w tej sprawie interpelacji, jako też zlekceważenia przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji uroczystości 307 dywizjonu w mieście Exeter, które ma ten sam herb co Lwów.

p. Jóźwiak domagał się lepszego współdziałania Ministerstwa Informacji i Dokumentacji z Polakami amerykańskimi. Żołnierze amerykańsky polskiego pochodzenia chcą posyłać do swych rodzin w Ameryce broszury, czy książki lub informacje o Polsce, o rządzie polskim i niema ich kto zaopatrywać w te rzeczy. Uważa on też za konieczne wzmocnienie akcji uświadamiającej opinię narodów sprzymierzonych o konieczności wcielenia Prus Wschodnich do Polski, bez czego nie będzie nigdy trwałego pokoju w Europie.

Dr.Z.Szydłowski wskazał, że gleba do urabiania psychologicznej atmosfery dla nas korzystnej na konferencję pokojową - jest urodzajna. Trzeba jednak tę glebę odpowiednio urobić. Na plan pierwszy wysuwa się czynnik ludzki. U nas odczuwa się brak osobistych kontaktów z profesorami, politykami i dziennikarzami. Nie wykorzystuje się osób, mogących należycie informować o naszych sprawach. Trzeba wejść w stosunki ze wszystkimi wygłaszającymi te odczyty, aby nie było sprzeczności w przedstawianiu naszych celów wojny.

p. Kwiatkowski stwierdził, że Rada Narodowa jest na ogół zgodna co do celów naszej propagandy. Dla osiągnięcia tych celów, trzeba jednak użyć właściwych metod. Mówca w szczególności zwrócił uwagę na wielkie zalety wychodźctwa polskiego w Ameryce. Nikt tamtejszych naszych Polaków nie wspierał w niedoli. Życie ich uczyło i urabiało, powinniśmy przeto jak najściślej z nimi współpracować. W

tutejszych pismach naszych, dla lepszego wzajemnego zrozumienia, winniśmy publikować wyciągi z polskiej prasy w Ameryce, jak publikujemy wyciągi z prasy brytyjskiej.

Następnie omówiwszy szczególne cechy umysłowości angielskiej, odznaczającej się konstruktywnością i nieznoszącej samochwalstwa, p. Kwiatkowski daje wskazanie: broniąc naszych własnych interesów i spraw, szukać musimy terenów wspólnych jeżeli chcemy dojść do porozumienia z tymi, z którymi pragniemy żyć w pokoju, a terenami takimi, to przede wszystkim wspólne niebezpieczeństwa.

Musimy być zgodni w sprawie celów wojny. Interes Europy i Polski wymaga, aby blok niemiecki rozpadł się na państwa szczepowe, które związałyby się z różnymi gospodarczymi blokami europejskimi. Propagandę naszą oprzeć musimy na wielkich ideach zrozumiałych dla głównych naszych sprzymierzeńców, a idee takie zawarte są w Karcie Atlantyckiej.

Dr.J. Szczyrek podkreślił, że wspólnym naszym celem jest wygrać wojnę i odbudować Polskę możliwie najlepiej. Wojsko, lotnicy, marynarze - to są elementy pomocnicze dla naszej dyplomacji w sprawie informowania opinii. Trzeba łozwiać fałszywe, ale rozpowszechnione poglądy, jakoby Polska była państwem feudalnym i militarnym.

Omawiając sprawę ukraińską, mówca przyznał, że są i po naszej stronie winy, stwierdził jednak, że nie mniej jest niezaprzeczylnym faktem, że ani Ukraińscy ani Białorusini, ani też Litwini nie chcą należyć do Rosji.

W wyniku dyskusji sformułowano wnioski, które po przedyskutowaniu na Komisji Spraw Zagranicznych były przedmiotem odobnego posiedzenia plenarnego, na którym poruszona została także sprawa masowych zbrodni niemieckiech w Polsce.

Na tym posiedzeniu dnia 7 stycznia 1943 r. p. Zaleska złożyła sprawozdanie z prac Komisji Spraw Zagranicznych stwierdzając, iż w sprawie propagandy celów wojny Komisja przyjęła wniosek, podkreślający konieczność uznania tego zagadnienia za naczelne i nie cierpiące zwłoki. Następne 3 wnioski obejmowały sprawę masowych zbrodni niemieckich i sugestie odnośnie retorsji przeciwko zbrodniarzom niemieckim. Zostały powzięte dwie uchwały: jedna, która żąda zastosowania natychmiastowych retorsyj w stosunku do Niemiec, celem zmuszenia ich do zaprzestania biologicznego wyniszczania narodu polskiego - i druga, sugerująca Rządowi pewne posunięcia. W dalszym ciągu p. Zaleska podniosła konieczność jaknajszerszego informowania opinii światowej o zbrodniach niemieckich, popełnianych w Polsce i domagania się przez Rząd polski bombardowań odwetowych miast i miasteczek niemieckich.

W dyskusji zabierał głos ks. Kaczyński, który podkreślił konieczność stworzenia jednolitego planu akcji informacyjnej i to w terminie najrychlejszym. Mówca wskazał na znaczenie propagandy na terenie krajów neutralnych Europy, ponieważ okazało się, że Niemcy liczą się jednak z reakcją prasy neutralnej.

Opinię ks. Prałata Kaczyńskiego podzielił również i Dr.Schwarcbart, podkreślając znaczenie, jakie Niemcy przywiązują do wpływu prasy naeutralnej na naród niemiecki. Następnie mówca podniósł zagadnienie drugie, mianowicie pozyskanie opinii żydowskiej w Ameryce dla sprawy polskiej i stwierdził, że na terenie Stanów Zjednoczonych miały miejsce pewne rozmowy przedstawicieli tamtejszego żydostwa z osobami niepowołanymi do ich przeprowadzania, co wywołało raczej niepożądane efekty.

P. Kwiatkowski w dłuższym przemówieniu przedstawił potrzebę idei przewodniej informowania o polskich celach wojny. Rząd polski powinien odciąć się od błędów poprzedniego reżimu, które są dla nas niezmiernie szkodliwe w opinii świata. Powinniśmy poznać psychikę narodu amerykańskiego i wciągnąć do współpracy Polonię amerykańską

która tę psychikę zna lepiej niż my.

P. Jóźwiak wskazał konieczność opracowania planu działania przez Ministerstwo Informacji. W dziedzinie tej niestety, panuje wielka dezorganizacja i w rezultacie nie osiągamy wyników należytych.

W dalszej dyskusji zabrał głos p. Kulerski, stwierdzając konieczność informowania nie tylko o męczeństwie narodu polskiego, lecz również o jego zdolności do samodzielnego istnienia jako państwa. Za mało mówi się o wewnętrznych stosunkach państwa polskiego i nie usiłuje się przeciwstawiać błędnym twierdzeniom o rzekomym feudaliźmie panującym jakoby w Polsce.

Dr M. Szerer następnie zarzucił Ministrowi Informacji i Dokumentacji, że nie wciąga do swej pracy wybitnych literatów i publicystów polskich, znajdujących się na tym terenie.

W odpowiedzi zabrał głos Minister Stroński, stwierdzając, że mylnym jest pogląd, jakoby nasza działalność informacyjna nie wydała żadnych rezultatów, gdyż stan obecny sprawy polskiej o wiele lepiej się przedstawia w opinii świata, niż było to przed rokiem na przykład. Plan akcji zostanie w najbliższym czasie opracowany i przez Ministra Radzie przedstawiony.

W dyskusji, która się odbyła nad wnioskami w sprawie zbrodni niemieckich w Polsce, zabrał głos p. Zygielbojm, który stwierdził konieczność poinformowania przy pomocy ulotek narodu niemieckiego o tym, co się dzieje na ziemiach polskich, choćby z tego powodu, aby nieprzyjaciele polscy nie mogli w przyszłości powoływać się na fakt nieświadomości pod tym względem narodu niemieckiego. Pogląd ten podtrzymali również pp.: Kiersnowski, Kulerski i Schwarcbart.

W wyniku dyskusji Rada Narodowa jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę, zawierającą opinię Rady Narodowej dotyczącą sprawniejszego działania informacji o polskich celach wojny.

Prócz tego Rada Narodwa R.P uchwaliła następujące rezolucje:

Rada Narodowa R.P. na podtawie dokumentów otrzymanych przez Rząd R.P. w ostatnich dniach grudnia stwierdza, że rozmiary niszczenia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego przez Niemców uderzają już w samo biologiczne istnienie narodu.
Wszystkie narody świata winne być powiadomione, że w planowo przez Niemcy wybieranych okręgach odbywa się likwidacja ludności polskiej w następujący sposób: dzieci do lat 6-ciu wyrywane rodzicom wywożone są do Rzeszy celem wychowania na Niemców; rodzice broniący dzieci są mordowani, starcy, chorzy, kalecy i słabi fizycznie wywożeni są w "niewiadomym kierunku", co jak wiadomo, oznacza ich likwidację w specjalnych "obozach śmierci"; przodownicy ludności wywożeni są do obozu karnego w Oświęcimiu, reszta ludności, zdatnej do pracy kierowana jest do obozów pracy w Niemczech lub w Polsce. W ten sposób zlikwidowano między innymi 54 wsi w okręgu Lublin w grudniu 1942 r. Ludność zlikwidowanych wsi stawia opór zbrojny, między innymi zginęła w walce z Niemcami cała męska ludność we wsi Kitów. Równocześnie cała ludność żydowska jest mordowana bez względu na płeć i wiek.
Rada Narodowa R.P. stwierdza, że Naród polski prowadzi nieprzerwaną od 1939 r. walkę z Niemcami przez odmowę współdziałania i nie wyłonienie żadnego quislinga oraz przez stworzenie nowej armii, walczącej za granicami Kraju.

Rada Narodowa przypomina, że nieugięte stanowisko Narodo polskiego przeciw propozycji polsko-niemieckiego najazdu na Rosję uratowało ZSRR od wojny w r.1939 i kosztem miljonów istnień polskich dało wszystkim obecnym aliantom czas na zorganizowanie oporu.

Na mocy wkładu Narodu polskiego do wojny, Rada Narodowa R.P. uroczyście stwierdza, że natychmiastowa pomoc Sprzymierzonych dla Polski winna być traktowana jako jeden z punktów ogólnego planu prowadzenia wojny.

Fakty ponownie potwierdzają potworność metod prowadzenia wojny przez Niemcy, niedostateczność dotychczasowego przeciwdziałania planowemu wystąpieniu całych narodów w krajach okupowanych. Wszelkie protesty i ostrzeżenia o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności po wojnie nie odnoszą skutku.

Rada Narodowa R.P. w poczuciu odpowiedzialności wobec walczących w Kraju o utrzymanie samego istnienia Narodu, wyraża przekonanie, że tylko za pomocą środków nadzwyczajnych rządy zdołają powstrzymać akcję planowego wytępiania ludności krajów okupowanych.

Rada Narodowa, podzielając całkowicie stanowisko Rządu, że ostateczny kres barbarzyństwu niemieckiemu przyniesie dopiero zwycięskie zakończenie wojny, uważa jednak za niezbędne przeciwdziałanie już teraz gwałtom niemieckim i daje całkowite i bezwzględne swe poparcie Rządowi w jego wysiłkach, zmierzających do opracowania i wykonania wraz ze Sprzymierzonymi planu natychmiastowych retorsyj przeciw Niemcom, w celu zmuszenia ich do zaprzestania masowego tępienia narodów krajów okupowanych.

II. Rada Narodowa R.P. po wysłuchaniu sprawozdania Rządu o krokach poczynionych w sprawie okrucieństw niemieckich w Polsce przyjmuje je do wiadomości i zaleca:

1/ prowadzenie bombardowań odwetowych w Niemczech,
2/ dokładne informowanie ludności niemieckiej o potwornych zbrodniach dokonywanych przez władze okupacyjne w Polsce w imieniu narodu niemieckiego, za pomocą zrzucania z samolotów nad Niemcami opisów tych potworności w języku niemieckim, jak również za pomocą audycyj radiowych przeznaczonych dla Niemiec,
3/ natychmiastowe opublikowanie w języku angielskim broszur z dokładnymi opisami wszystkich ostatnich faktów i metod wykonania potwornych planów niemieckich przeciwko ludności Polski,
4/ wystąpienie do rządów państw Sprzymierzonych i neutralnych z notą osobną o zajściach grudniowych w Polsce.

III. SPRAWY POLSKIE NA BLISKIM WSCHODZIE.

Dwudziestego pierwszego grudnia 1942 r. na posiedzeniu plenarnym Rady Narodowej R.P. wice-prezes W.Banaczyk zdał sprawę ze swej podróży na Bliski Wschód, przedstawiając kolejno zaobserwowany stan rzeczy w Turcji, Syrji, Palestynie, Iraku i Afryce.

Co do szeregu punktów tego sprawozdania przewodniczący Rady zastrzegł tajność posiedzenia.

W Turcji uchodźców naszych jest niewielu, działalność w niej jednak naszych placówek dyplomatycznych zasługuje na pilną uwagę. Turcja bowiem wskutek swego położenia geo-politycznego ma wiele z nami wspólnego. Wprawdzie musi ona obecnie starać się o zachowanie swej

neutralności, sympatie rządu tureckiego są jednak stanowczo po stronie aliantów. Możliwości dla naszej polityki w Turcji są bardzo duże. Nie wykorzystaliśmy ich jednak dotychczas dostatecznie. Omówiwszy krytycznie działalność tamtejszych placówek dyplomatycznych i konsularnych, p. Banaczyk przeszedł następnie do przedstawienia stosunków istniejących w Syrii. Również i tam nie ma prawie wcale naszego uchodźtwa. Nie ma Syria tego politycznego znaczenia co Turcja, mimo to Konsulat R.P. w Bejrucie mógłby odegrać poważną rolę, choćby informacyjną. Ze względu na krzyżowanie się na terenie syryjskim żywotnych interesów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, trzeba tam ludzi dużego taktu.

Najważniejszym terenem do niedawna dla nas, jeśli chodzi o nasze uchodźtwo i zagadnienia wewnętrzno-polskie była Palestyna. Obecnie punkt ciężkości przenosi się gdzieindziej, ale Palestyna odgrywa jeszcze dużą rolę. Poprzednio znajdowało się tam prawie całe nasze wojsko prócz jednej brygady, która była w Syrii. Uchodźtwo poza garścią ludzi /400/, którzy przyjechali z Rosji składało się z tych, którzy przybyli z Bałkanów. Było ich około 1200 osób. Ci z Rosji - to przeważnie kobiety, dzieci, starcy, w 70% rolnicy. Tych, którzy przybyli z Bałkanów, można podzielić na 3 kategorie: 1/ bezwzględnych otwartych wrogów Rządu naszego i wszystkiego, co obecnie istnieje. Prowadzą oni życie kawiarniane, puszczają złośliwe plotki i rzeczy najbardziej dodatnie starają się zabrudzić. Na czele w tej koterii stoją: Drymmer, Jędrzejewicz, Sokołowski, Dziadosz.......2/ Druga grupa jest gładka, układna, ale gdzie może stara się rozsadzać i podgryzać. Po pewnym jednak czasie niektórzy z tych ludzi robią pozytywną i uczciwą robotę. 3/ Trzecia grupa, to biedny tłum, który stara się przecie nade wszystko zdobyć o 1 £ więcej zasiłku. Jest to na ogół tłum poczciwy, niestety zdemoralizowany brakiem pracy, której dostać w Palestynie nie można. Ci ludzie starają się jednak wytworzyć sobie jakieś zajęcia. Zorganizowano wiele towarzystw zawodowych: prawników, lekarzy i t.p. Niektóre z nich kłócą się z sobą niepotrzebnie, w każdym razie jednak, ludzie znajdują w nich odskocznię od smutnej rzeczywistości i jakieś zajęcie. Wszystkie te trzy grupy moralnie stoją niżej od uchodźtwa przybyłego z Rosji. Możnaby jednak wielu z pośród tych ludzi należycie dla sprawy polskiej zużytkować, gdyby na czele naszych placówek w Palestynie stał człowiek silny, wiedzący czego chce i dokąd ma rodaków prowadzić.

W Palestynie Żydzi , zarówno miejscowi jak i uchodźcy z Polski serdecznie przyjęli wojsko polskie i przyjmują uchodźców. Wojsko polskie otrzymało od nich dużo książek polskich do dyspozycji. W Palestynie poza urzędowym językiem hebrajskim potocznym językiem jest język polski. Wszędzie można tam rozmówić się po polsku. Są oczywiście pewne ośrodki żydowskie, zawsze ze wszystkiego co jest polskie, niezadowolone. Takim ośrodkiem jest n.p. p.Grynbaum, ale naogół Żydzi w Palestynie odnoszą się do sprawy polskiej pozytywnie. Palestyna wyrasta na czoło naszych placówek na Średnim Wschodzie. Przede wszystkim dlatego, że jest ona centrum żydowskiej polityki w całym świecie, poza tym są tam obecnie poza wymienionymi już uchodźcami nasze "pestki", część "junaków" i zwolnieni z wojska starsi oficerowie. Odbywa się tam również przeszkolenie wojskowe kobiet, jest tam szkoła kadetów i wojskowy ośrodek zapasowy. Dlatego też na czele naszej placówki powinien stać człowiek o mocnym kręgosłupie moralnym, bardzo wyrobiony politycznie, posiadający poważny autorytet. Mówiąc o "junakach", p. Banaczyk scharakteryzował ich jako chłopców nadzwyczaj rozwiniętych, z którymi rozmawia się jak z dorosłymi ludźmi i którzy mają zawsze na wszystko odpowiedź. Są oni przy tym nadzwyczaj posłuszni, ale przeszli przez zło i dobro w zbyt młodym wieku. Dla wielu z nich jedynym środkiem utrzymania się przy życiu była w Z.S.R.R. przez miesiące całe - kradzież. Zarówno chłopcy, jak dziewczęta przybyłe z Rosji pod względem patriotycznym są wychowani nadzwyczajnie; rodzice w najcięższych warunkach, w jakich się znajdowali pamiętali, żeby nauczyć dziecko choćby jakiegoś wierszyka o Polsce. Dzieci te bardzo chętnie uczą się, ale potrzebują silnej ręki wychowawczej.

Z placówki naszej w Iraku wszyscy byli zadowoleni. Obecnie, po przyjściu tam wojska, ramy działalności tej placówki znacznie się rozszerzają. W Iraku jest nasza armia i to nie tylko ty, która była w Persji, ale i przybyła z Rosji. Stoi ona pod dowództwem gen.Andersa. W Bagdadzie wkrótce będzie uruchomiona radiostacja, jest tam również wydawany i dziennik przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji. Ze względu na wojsko, Irak i Bagdad stają się dzisiaj ośrodkiem informacji i ośrodkiem działania. Na czoło naszego wojska wybija się dywizja gen. Kopańskiego. Najlepsza w niej panuje dyscyplina; polega ona mniej na surowych rozkazach, co na miłości żołnierzy do dowódzy.P. Banaczyk widział żołnierzy, którzy przybyli z Rosji w najgorszej chwili, kiedy byli jeszcze bez broni; stwierdza jednak stanowczo, że jest to żołnierz pierwszorzędny, zarówno pod względem fizycznym jak i duchowym. Ludzie ci, którzy przestrzymali życie w Rosji po odżywieniu się i wyzwoleni z pod ciągłego strachu w oczach przychodzili do siebie i wyglądali doskonale. Ale nie wszyscy; niektóre organizmy były tak dalece wyczerpane, że nie mogły już sił odzyskać. Ludzie ci szli do szpitali, w wielu wypadkach po to tylko, aby w nich umrzeć.

Wszystkich ewakuowanych z Rosji, zarówno wojskowych, jak i cywilnych ożywia duch doskonały. Ludzie ci przeszli przez piekło i umieją ocenić każdą najdrobniejszą nawet poprawę swego bytu. Jest to materiał ludzki bardzo dobry, można z nim daleko zajść, ale można go też szybko wypaczyć. W swym idealiźmie umieją oni znieść największą biedę, żyjąc nadzieją powrotu do Polski - i wszystko co polskie - jest dla nich dziś święte i wielkie. Ale gdyby ta ich wiara została poderwaną, mogą się oni załamać.

Iran jest krajem tylko czasowego pobytu naszych uchodźców. Takie było założenie przy pierwszej ewakuacji, w której przybyło około 12.000 ludności cywilnej. Opieka Społeczna spełniła wobec nich należycie swoje zadania. Na czele jej stał p. Stypurski,dobry organizator, młody, rzutki, przy tym sprawiedliwy. Nie czynił żadnych różnic wśród uchodźców, tak samo odnosił się do żony pułkownika, jak i żony robotnika. Gdy przyszła druga ewakuacja w ilości przeszło 26.000 ludzi, wśród których było bardzo wielu chorych na tyfus, stanęły przed Opieką Społeczną zadania przewyższające siły ludzkie. Miała ona do dyspozycji zaledwie dwóch lekarzy i 5 pielęgniarek, z których 3 zmarły na tyfus. To są prawdziwi bohaterowie. Lekarz nie miał tam dnia ani nocy, spał wtedy, kiedy nie mógł się już na nogach utrzymać. Ludzie umierali pod krzakiem, a trzeba ich było ratować, przerzucać z obozów nieoczyszczonych do oczyszczonych. Straszniejszą tragedię trudno sobie wyobrazić. Jedno tylko pomagało w pracy lekarzom i sanitariuszkom, a mianowicie to, że ludność polska znosiła te wszystkie ciężkie braki bez narzekania, bez jakiegokolwiek szemrania. Byle tylko kuchnia zajechała i dała trochę gorącej strawy i chleba, to każdy był już zadowolony. Ludzie ci nie mieli przynajmniej już tej obawy, że lada chwila zostaną zaaresztowani. W pierwszej ewakuacji do Teheranu przyjechali głównie starcy, dzieci i kobiety. Dorośli dostali pomieszczenia w okolicy Teheranu, dzieci zaś - odesłane w okolice Isfahanu. Po drugiej ewakuacji, gdy do pierwszych 12.000 doszło jeszcze 26.000 poza zwolnionymi z wojska, stanęło przed naszymi władzami zagadnienie nowe, nie sposób bowiem było tych wszystkich ludzi utrzymać na terenie Persji, z powodu braku wyżywienia. Obecnie ludność z Persji została ewakuowana. Wojsko poszło do Iraku, "pestki" i "junacy" do Palestyny, a reszta młodzieży i ludność cywilna w 90% składająca się z kobiet i dzieci do Afryki, gdzie ulokowano ją w Ugandzie i Tanganice.

W Kenii dotychczas ludności osiadłej niema; zytrzymują się tam jedynie transporty z chorymi epidemicznie. W Tanganice jest 5-6 obozów. Położone są one prawie na równiku, ale ponieważ znajdują się wysoko nad poziomem morza, powietrze jest bardzo dobre. Ludzie umieszczeni są w domkach obliczonych na 2-3 osób; są to okrągłe lepianki,

w których mieszkają rodzice z dzieckiem, albo dwie dorosłe osoby. Ludność nasza przyjęła życie w tych obozach bardzo chętnie, najbardziej bowiem poprzednio dokuczyło mieszkanie po 200 albo 300 osób w jednym baraku. Kolonjalna kultura afrykańska nie pozwala białym pracować, my jednakże mamy zamiar ludność naszą zająć produkcyjnie: pracą domową, ogrodnictwem, hodowlą drobiu, świń i t.p. Bez pracy ludzie nasi dostaliby tam obłędu. To też wybrano miejsce na obozy w okolicach odległych, aby czarni nie widzieli, że biali pracują. Znajdują się obozy te na górze, ale w puszczy, której noga ludzka poprzednio nie była dotknęła. W puszczy tej wyrąbuje się drzewa, pali się trawę, orze, buduje domki, przeprowadza kanalizację i w ten sposób tworzy się miasteczko, złożone z lepianek. Poza tym buduje się kościół, szkoły i wciągu 2-3 miesięcy miasteczko jest gotowe. Istnieje jednak jedna dotkliwa plaga w Afryce, a mianowicie pchła ziemna, która wchodzi pod paznokcie, składa tam jaja i momentalnie się rozmnaża. Potrzebne jest wobec tego dobre obuwie, a ludzie nasi przyjechali tam albo w łapciach, albo w sandałach. Jest to jedyne, na co rodacy nasi tam narzekają. Pożywienia jest dużo, kraj to nadzwyczaj urodzajny, mlekiem i miodem płynący; brak jednak przetworów przemysłowych. W niektórych obozach są już krowy, kozy, świnie, kury, - są budowane szpitale. - Taki obóz żyje własnym życiem. Przed każdym domkiem założone są już ogródki, a w tamtejszym klimacie wszystko rośnie niebywale szybko. Myślano i o uprawie rolnej na większą skalę, nie jest ona jednak możliwa bez traktorów. Odwieczna, nigdy nie koszona trawa ma korzenie sięgające w głąb ziemi do półtora metra i wyrwać jej zwykłym pługiem niepodobna. Traktorów jednak w całej Afryce niema. Ziemia tam rodzi 3 razy do roku, ale żeby doprowadzić ją do urodzajności, trzeba wielkiego wkładu pracy i dłuższego, conajmniej rocznego okresu czasu. To też ludność nasza może podiąć uprawę tylko niewielkich kawałków ziemi, uprawę nie polną, ale ogrodową. W Ugandzie jest czasowa delegatura i paru organizatorów w każdym obozie. Życzeniem Anglii jest, żeby Polacy sami prowadzili tę pracę organizacyjną, my też to uważamy za dobre. Konsul Chmieliński pracuje bardzo dobrze, również bardzo wydajna jest działalność delegata Kazimierczaka i jego zastępcy p. Kopcia; ci ludzie wszystko robią, są własnymi chłopcami do posyłek albo maszynistami, jadą sami po wszystkie transporty, rozwożą, zajmują się wszystkim tak, nie licząc się z tym, co do którego oficjalnie należy. Szkoda tylko, że są tam w tak małej liczbie. P. Banaczyk nadmienia przy tym, że jeśli kto do gubernatora w Afryce przyjdzie piechotą, portier go nie przyjmie. Nie ma tam bowiem prawie białego człowieka, nie posiadającego samochodu. Człowiek biały nie może tam mieć żadnych trudności finansowych. Taki jest już system kolonialny i my musimy się z tym liczyć. Trzeba więc tam dać konsulowi przynajmniej jeden samochód, poza tym trzeba obsadę konsulatu powiększyć; trzeba, by był wice-konsul, który miałby 1 urzędnika i również samochód i był zarazem delegatem Ministerstwa Opieki Społecznej. Ludzie nasi nie mieszkają tam w mieście, lecz w odległym obozie, dokąd nie dojdzie się piechotą. Dlatego też, konsul powinien tam być jednocześnie delegatem Ministerstwa Opieki Społecznej, a pracownicy naszej placówki winni być dobrani pod kątem zadań społecznych. W Ugandzie jest potrzebnych po 2 takich ludzi. To samo dotyczy Tanganiki i Rodezji oraz nad jeziorem Niassa, gdzie w zabudowaniach klasztornych pomieszczonych jest około 1000 naszych dzieci, w bardzo dobrych warunkach zdrowotnych. W Afryce nie brakuje Polakom pożywienia, ale brakuje im bardzo pisanego słowa. Daje się tam odczuwać rozpaczliwy brak książek i gazet, brak nauczycielstwa, któreby tak liczny tam i bardzo dobry element młodzieżowy wykształciło i wychowało. - Brak jest również lekarzy, jakkolwiek przyznać trzeba, że zdrowotność tych, co tam przyjechali jest zadawalniająca. Chorzy bowiem pozostali w Teheranie, gdzie są dwa duże szpitale Czerwonego Krzyża i Opieki Społecznej, oraz obóz dla rekonwalescentów. Korzysta tam z tych urządzeń około 4.000 osób. Na całym wogóle Średnim Wschodzie nie ma dość polskiego nauczycielstwa i polskich lekarzy, należałoby się nad tym zastanowić, czy by tego braku nie uzupełnić stąd.

IV. KREDYTY DODATKOWE DO BUDŻETU NA ROK 1942.

Na posiedzeniu dnia 22 grudnia 1942 r. referent Dr.Jaworski przedstawił Radzie Narodowej sprawozdanie Komisji Budżetowej w sprawie dodatkowych kredytów do budżetu na rok 1942. Mówca podkreślił na wstępie, iż są to III i IV kredyty dodatkowe, gdyż I i II były uchwalone razem z budżetem. Omówiwszy projekt dekretu, w którym przewidziane jest zwiększenie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych o £ 3.440.820, mówca zanalizował wnioski i rezolucje uchwalone na Komisji Budżetowej. Referent poświęcił więcej czasu zanalizowaniu pozycji przeznaczonej na zasiłki dla poległych lub będących w niewoli żon generałów oraz b. wyższych urzędników, krytykując mocno stwarzanie przywilejów dla niektórych osób i wnosząc o wstawienie odnośnej pozycji.

Również sprawie wynajęcia lokalu dla Prezydium Rady Ministrów przy Kensington Palace Gardens mówca wypowiedział krytyczne uwagi, podnosząc, iż fakt ten spowodował dla Rządu niekorzystne konsekwencje, dając podstawę do plotek o rozrzutności w gospodarce państwowej.

Dalej referent podniósł sprawę szybkiego wzrostu liczby urzędników zatrudnionych w naszych urzędach i wznowił odnośny wniosek Komisji co do zapobieżenia dalszemu rozrostowi liczby urzędników.

Omówiwszy dalej pozycje budżetowe wszystkich Ministerstw - referent wniósł o uchwalenie dodatkowych kredytów z poprawkami i zmianami wprowadzonymi przez Komisję Budżetową.

Dnia 23 grudnia 1942 r. w dyskusji nad wniesionymi przez Rząd kredytami dodatkowymi na rok 1942 wypowiadali się przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych oraz niezależni. Wszyscy mówcy podkreślali niedotrzymanie przez Rząd właściwych terminów zgłaszania kredytów i zastrzegali się, że tego rodzaju stan rzeczy nie będzie mógł być na przyszłość honorowany. Rada Narodowa musi mieć możność wypowiedzenia się co do celowości i słuszności wydatków, zanim one będą dokonane, - przedkładanie zaś kredytów dodatkowych już po ich faktycznym wyczerpaniu, mija się z celem i niezgodne jest z obowiązującymi przepisami.

Zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami parlamentarnymi - na ogół nie omawiano całości polityki rządowej i ograniczano się jedynie do poruszania spraw szczególnie aktualnych, rezerwując sobie wielostronne omówienie polityki rządowej do czasu dyskusji nad nowym budżetem na rok 1943.

Pierwszym z mówców był p. Zaremba, który przemawiał imieniem Stronnictwa Ludowego. Stronnictwo Ludowe - mówił p. Zaremba - wychodziło z założenia, że nawet w obliczu toczącej się wojny i naszych potrzeb, suma kredytów stanowiąca kwotę £ 1.274.400 jest wysoka, jednak żadnych większych zastrzeżeń budzić nie może, ponieważ zarówno przedstawiciele Rządu, jak poszczególni sprawozdawcy, wykazali potrzebę i konieczność zużycia tych sum.

Zarówno wydatki na armię polską jak i na pomoc dla obywateli polskich w Rosji - a są to dwie główne pozycje naszych wydatków - nie mogą budzić wątpliwości ani zastrzeżeń.

Nie wypowiadając się zatym przeciwko stronie merotorycznej kredytów - trzeba jednak bardzo silnie zastrzec się przeciwko stronie formalnej. Nie można dopuszczać do tego, aby kredyty dodatkowe zgłaszane były już po wyczerpaniu ich, a w tym względzie cała odpowiedzialność spada na Ministra Skarbu.

Takie postępowanie w gospodarce państwowej szkodzi i opinii polskiej i Rządowi i Radzie Narodowej.

Przechodząc do spraw szczegółowych - p. Zaremba wypowiedział się przeciwko wynajmowaniu na lokale biurowe pomieszczeń zbytkownych. Oceniając następnie wydatki na pomoc społeczną, wyraził zadowolenie z powodu zamierzonego wyjazdu Ministra Stańczyka na Bliski Wschód, celem zbadania na miejscu całokształtu spraw w tym zakresie. Mając szereg uwag w tym względzie - pragnie on wstrzymać się z nimi aż do powrotu Ministra Stańczyka z objazdu. P.Zaremba wypowiada przy tym opinię, że pomoc i Opieka należy się w pierwszym rzędzie dzieciom, starcom i chorym, natomiast dla ludzi zdrowych trzeba raczej znajdować zatrudnienie, niż wypłacać zasiłki.

P. Zaleska w swym przemówieniu poddała krytycznej ocenie działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Już w kwietniu 1942 r. przy okazji debat nad budżetem 1942 roku, Rada Narodowa powzięła szereg uchwał, dotyczących naszej polityki zagranicznej oraz konkretnych wskazań dla M.S.Z. Niestety trzeba stwierdzić - mówiła p. Zaleska, że nic się od tego czasu nie poprawiło; przyczyną tych braków w naszej polityce zagranicznej jest " nieodpowiedni dobór personelu dyplomatycznego, składający się przeważnie i to na wyższych stanowiskach, z dyplomatów, których działalność przed wojną została jednomyślnie potępiona przez wszystkie stronnictwa Jedności Narodowej". P. Zaleska cytuje szereg przykładów nieodpowiednio obsadzonych stanowisk, oraz osób niewykorzystanych. Zwraca uwagę na nieskoordynowanie pracy naszych delegatów - zwłaszcza w Ameryce - z dużą szkodą dla propagandy spraw polskich na tym terenie. Swoje przemówienie zakończyła p. Zaleska słowami: " nie wolno nam powtarzać błędów przedwojennych. Rada nie może na swoją odpowiedzialność, pokrywać swoją adaptacją czy milczeniem tego, co istnieniu Rządu Jedności Narodowej przeczy. T.zw. rachowi ministrowie nie zdali egzaminu i tego nie mam zamiaru ukrywać pod korcem. Domagam się zmian personalnych w M.S.Z. tak samo, jak domagam się ich w Ministerstwie Informacji."

P.Sopicki podkreślił, że Klub jego, głosując za przyjęciem kredytów dodatkowych nie uważa tego za równoznaczne ze stwierdzeniem słuszności wszystkich przedłożonych wydatków. Aparat państwowy jest tak złożony, że bardzo często członkowie Rady Narodowej nie mają możności orzec z wszelką pewnością, czy dany wydatek, lub dany etat jest bezwzględnie potrzebny. Najczęściej się zdarza - mówił p. Sopicki - że "przyjęcie danych przedłożeń oznacza to tylko, że członkowie Komisji Budżetowej nie znaleźli dostatecznie ważnych i oczywistych powodów, aby sprzeciwić się zamierzeniom Rządu".

P. Sopicki wyraził pogląd, że na tle bezwzględnego terroru prowadzącego przez Niemców w Polsce i niszczącego masy polskiej inteligencji - zadania emigracji naszej wzrastają. " My jesteśmy w stokroć lepszych warunkach i dlatego na nas spada obowiązek wykonania wielkiej pracy przygotowawczej." Wprawdzie decydować o wszystkim będzie niewątpliwie kraj, jednak przygotować musimy tutaj jak najwięcej materiałów i projektów we wszelkich dostępnych dotyczących go dziedzinach i wykorzystać te możliwości swobodnej i nieskrępowanej pracy, w jakich się znajdujemy. Będzie dużą zasługą, jeżeli potrafimy przejąć od naszych gospodarzy te cechy, które ich tak dodatnio wyróżniają w świecie. Nasz personel urzędniczy powinien być tak wyszkolony, aby po powrocie do kraju mógł być przykładem dobrego gospodarowania, oszczędnego i rozsądnego. -

Dla osiągnięcia takich celów potrzebna jest akcja ze strony Rządu. W tym kierunku szła czerwcowa uchwała Rady Narodowej, zalecająca powstanie "Komisji Oszczędnościowej." Gdybyż to Rząd rozpoczął akcję oszczędnościową choćby w innej formie."

P.Ciołkosz poddał gruntownej analizie stronę techniczno-finansową wniesionych kredytów dodatkowych. Zwrócił uwagę na fakt, że obecnie omawiane kredyty są już czwartymi z kolei w ciągu roku operacyjnego, jakie Rząd wnosi pod obrady Rady Narodowej. Taki system gospodarki państwowej mówi sam za siebie. Mówi przede wszystkim o tym, że w łonie Rządu brak jest przewidywania co do najbliższej przy-

szłości i brak jest sprecyzowanych programów działania. Znaczna ilość wydatków jest całkowicie uzasadniona i nie budzi zastrzeżeń, jednak musi budzić zastrzeżenia forma ich zgłaszania, daleka od ideału przewidującego i dobrego gospodarza. W dziale wydatków zwyczajnych budżet nasz wzrósł w ciągu dwu i pół lat pobytu naszego w Londynie prawie dwukrotnie i w takim samym stosunku wzrosła liczba personelu urzędniczego. P. Ciołkosz podkreślił, że Rząd ma obowiązek przedkładania preliminarzy budżetowych w takich terminach, aby Rada Narodowa miała możność wypowiedzenia się o proponowanych wydatkach przed terminem wejścia ich w życie. Rząd zaś obowiązku tego nie dopełnia. Bynajmniej nie twierdzę - mówił p. Ciołkosz - że budżet jest ośrodkiem toczącej się wojny, pragnąłbym jednak, aby zarówno Rada Narodowa jak i Rząd byli ze sobą w zgodzie, żeby te prace, które podejmujemy, traktować na prawdę na serio, albo z nich zrezygnować.

P. Schwarcbart zaznaczył, że Rada Narodowa nie ma uprawnień ustawodawczych - jest ona ciałem opiniodawczym. Ten fakt jest zapewne powodem tak późnego przedkładania Radzie preliminarzy budżetowych i kredytów dodatkowych, bowiem Rząd, lub też niektórzy Ministrowie, wiedząc, że zalecenie Rady można równie dobrze przyjąć jak i odrzucić - mają tendencję do lekceważenia stanowiska Rady. Stwarza to bardzo trudną sytuację dla Rady Narodowej, bowiem opinia publiczna społeczeństwa czyni odpowiedzialną za gospodarkę budżetową nie tylko Rząd, ale i Radę Narodową.

Jeżeli chodzi o stronę merytoryczną wydatków, to trzeba się ustrzec przed takim podejściem, że skoro wydatki wzrastają i skoro liczba urzędników rośnie - t.zn., że gospodarka jest zła i nieoszczędna. Musimy pamiętać, że Rząd ma wiele zadań do spełniania, że zadania te powinny być spełnione i że muszą one pociągnąć za sobą wydatki.

Omawiając następnie akcję pomocy dla obywateli polskich w Rosji i oceniając ją zasadniczo pozytywnie - krytykował p. Schwarcbart sposób rozdziału tej pomocy, bowiem zdaniem mówcy - dzieją się tu krzywdy wobec obywateli polskich Żydów. Również w odniesieniu do sprawy ewakuacji polskiej Żydów z Rosji domaga się p.Schwarcbart energiczniejszej akcji ze strony naszych władz.

Na zakończenie omówił p. Schwarcbart działalność Ministerstwa Informacji i Dokumentacji: " Uważam politykę Minsiterstwa Informacji zarówno w dziedzinie ogólno państwowej jak i w szczególności w dziedzinie spraw żydowskich za błędną - mówił p. Schwarcbart - i dlatego wyciągnę konsekwencje parlamentarne i za budżetem Ministerstwa Informacji, jeżeli będziemy głosować działami, głosować nie będę."

P. Jóźwiak podnosił konieczność jak najdalej idących oszczędności. Nasz budżet nie idzie w tym kierunku, a przecież musimy pamiętać, że za te wszystkie wydatki, które tutaj dokonujemy - będzie musiał w przyszłości płacić polski chłop, robotnik - każdy obywatel. Dlatego wskazanym byłoby, aby nad obecnym przedłożeniem głosować w/g pozycyj i w ten sposób dać możność członkom Rady Narodowej nie głosowania za tymi wydatkami, którym są oni przeciwni. P. Jóźwiak zastrzegł się również przeciwko stosowaniu momentów politycznych w stosunku do personelu urzędniczego.

P. Zygielbojm w części tajnej przemówienia omawiał zagadnienia żydowskie w Polsce i poddał krytyce politykę Rządu w tym zakresie. Stojąc na stanowisku, że odpowiedzialnymi za tę linię polityczną jest Minister Spraw Wewnętrznych i Rząd - zapowiedział, że za kredytami dodatkowymi głosować nie będzie.

P.A.Romer udzielił imieniem Prezydium Rady Ministrów wyjaśnień w sprawie wynajmowania lokali biurowych i przy tej okazji zapowiedział, że urząd przez niego reprezentowany " przystąpi obecnie do ogólnego badania gospodarki i kosztów poszczególnych działów rządowych - i rezultat tych badań zostanie następnie przedłożony Radzie Narodowej."

Imieniem N.I.K. przemawiał p. Grodyński. Oświadczył on, że N.I.K. po otrzymaniu sprawozdania budżetowego za okres od stycznia do czerwca 1942 r. stwierdziła przekroczenia budżetowe i na skutek tego skierowała odpowiednie pisma do Ministra Skarbu. Odpowiedź Ministra Skarbu nie zadowoliła N.I.K., wobec czego skierowane zostało następne pismo; jednocześnie jest obecnie w opracowaniu szereg wniosków N.I.K., które będą przedłożone Rządowi.

Imieniem Minsiterstwa Skarbu zabrał głos p. Wejtko. Podkreślił on w swym przemówieniu trudności wobec których stanęło Ministerstwo Skarbu przy wykonywaniu budżetu w r. 1942. Konieczność wzmożenia akcji opieki nad Polakami w Rosji i na Bliskim Wschodzie, oraz rozrost urzędów centralnych w Londynie pociągnęły za sobą konieczność znacznego zwiększenia wydatków ponad przewidywane w budżecie. Nie było możliwości nie uruchomienia wydatków na te cele - i to jest głównym powodem przekroczeń.

Po przerwie zabrał głos Minister Mikołajczyk i stwierdził, że "argumenty członków Rady Narodowej, dotyczące projektów budżetów dodatkowych - ze strony formalno-prawnej niewątpliwie są słuszne i nie ma zamiaru z nimi polemizować. Przemawiając imieniem Rządu stwierdza, że nie było i nie ma intencji w Rządzie pomijania Rady Narodowej, jako też przekraczania formalnych zobowiązań." Sądzę - mówił Min.Mikołajczyk - że mam prawo apelować do tego, aby słowa moje odnośnie dobrej woli i stosunku Rządu do Rady Narodowej zostały przyjęte za dobrą monetę. Okazało się, że polityka Ministerstwa Skarbu, które stało na stanowisku, żeby o ile możności uprościć politykę budżetową - nie wytrzymało próby życia i dlatego chciałbym złożyć następujące oświadczenie: " Rząd będzie przedkładać kredyty dodatkowe natychmiast po ich udzieleniu przez Radę Ministrów, tak, aby opinia Rady mogła być wydana przed wydatkowaniem kredytów i ogłoszeniem dekretu Prezydenta R.P. W nadzwyczajnych wydatkach, wymagających natychmiastowej decyzji, wydatkowane pozycje będą zakomunikowane Radzie Narodowej w najkrótszym możliwie terminie." W części tajnej posiedzenia Min.Mikołajczyk omawiał sprawy krajowe i między innymi odpierał zarzuty p. Zygielbojma.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami do przedłożenia rządowego, wniesionymi przez Komisję Budżetową. Poprawki te zostały przyjęte, dotyczą one skreślenia niektórych kwot.

1/ £ 2.100 w dziale szkolnictwa średniego i powszechnego
2/ £ 980 w dziale emerytur i zaopatrzeń, oraz
3/ £ 8.600 przeniesienia z funduszów dyspozycyjnych do działu kosztów podróży i przejazdów.

Poza tym przyjęto wniosek mniejszości /p.Sopickiego/ o skreślenie £ 1. na P.A.T. Był to wniosek wyrażający brak zaufania do działalności PAT'a. Przeszedł również wniosek mniejszości /p.Jaworskiego/ o skreślenie £ 710. - z działu wydatków na informację i dokumentację; kwota ta jest odpowiednikiem kosztów związanych z wydaniem dwu książek : "All oabout Poland" oraz "Polish Pointing" Gottlieba.

W rezultacie projekt dekretu przyjęto z omówionymi wyżej poprawkami.

Następnie rozpatrywano zgłoszone rezolucje i przyjęto je w następującym brzmieniu:

a/ Rada Narodowa R.P. wyraża opinię, że przy wszelkich umowach prywatno-prawnych pociągających za sobą obciążenie Skarbu Państwa winien uczestniczyć upełnomocniony przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

b/ Rada Narodowa R.P. stwierdza, że wydatki Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w znacznym stopniu posiadają charakter doryweczy i przypadkowy. - W związku z tym stanem rzeczy Rada Narodowa R.P. zwraca się do Rządu aby przy przedłożeniu preliminarza budżetowego na rok 1943 został przedłożony Radzie Narodowej R.P. szczegółowy pisemny program prac Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, któ-

ryby ustalał w każdym dziale pracy tego Ministerstwa cele do osiągnięcia i metody, jakimi będą one realizowane.

c/Stwierdzając, że jedną z głównych pozycyj budżetowych są wydatki na opiekę społeczną, które dokonywane są na różnych, odległych od siebie terenach, Rada Narodowa R.P. wzywa Rząd do opracowania zarówno zasad organizacji i metod pracy odnośnych delegatów, jak i w szczególności instrukcyj, dotyczących spraw zakupów, rachunkowości, kontroli i t.d. - Przy organizacji Delegatur i ustalaniu metod ich pracy powinien być powołany w najszerszej mierze niezależny czynnik społeczny, znajdujący się na odnośnych terenach.

V. PROWIZORIUM BUDŻETOWE NA I KWARTAŁ 1943 R.

Posiedzenie dnia 30 grudnia 1942 r. poświęcone zostało debatom nad przedłożonym przez Rząd prowizorium budżetowym na 1 kwartał 1943 r.

Referent Dr.Schwarcbart podkreślił na wstępie, iż Komisja zastanawiała się, czy przedłożony projekt jest prowizorium, czy też kwartalnym preliminarzem budżetowym, t.zn. czy przedłożone wydatki w projekcie są ściśle w granicach jednej czwartej części budżetu zeszłorocznego i jego pozycyj, czy też wykraczają poza te ramy. Komisja stanęła na stanowisku, że przedłożenie rządowe zawiera w sobie elementy prowizorium budżetowego odnośnie t.zw. wydatków zwyczajnych, natomiast co do wydatków nadzwyczajnych zawiera elementy preliminarza budżetowego. Ponieważ przekroczenie granic prowizorium dotyczyło wydatków wojskowych oraz związanych z wojną - Komisja Budżetowa postanowiła przyjąć te pozycje, aczkolwiek stanęła na stanowisku rozpatrywania prowizorium budżetowego na 1 kwartał 1943 r.

Dalej referent podaje, że wydatki zwyczajne prowizorium wynoszą w przedłożeniu rządowym £ 3.101.780, jest to wypośrodkowana kwota wszystkich wydatków na r. 1942 podzielonych przez 4.

Wydatki na polskie siły zbrojne wynoszą £ 4.445.000 oraz wydatki związane z wojną wynoszą £ 4.208.000. - Mówca podkreśla,iż Komisja zgłosiła do projektu rządowego przepisy regulujące wydatki oparte o prowizorium według wydatków za IV kwartał 1942 r. -

Omawiając sprawę dodatków rodzinnych, Dr.Schwarcbart oświadczył, iż proponowane nowe stawki rodzinne nie obciążają budżetu nowymi wydatkami. - Nowe stawki przewidywały £ 12, oraz £ 9 dodatku na żonę i £ 6 na każde dziecko.

Pracownicy niżsi otrzymują za godziny nadliczbowe zryczałtowany dodatek w wysokości £ 4.-- dla szoferów, £ 2.-- dla woźnych.

Na zakończenie referent podał liczby budżetów rządów: czechosłowackiego, holenderskiego i belgijskiego.

Budżet Czechosłowacji na rok 1943 wynosi £ 3.932.975/budżet zwyczajny/ oraz 10.000.000. budżet nadzwyczajny. Procentowo budżet ten przedstawia się w ten sposób, że 71.63% przeznaczono na budżet wojskowy, 16% na budżet cywilny i 1.9% na fundusz dyspozycyjny.

Budżet belgijski na rok 1943 wynosi £ 9.449.000, budżet holenderski - £ 18.500.000.

Po szeregu zapytań ze strony członków Rady i udzielonych odpowiedziach przez referenta i przedstawiciela Rządu,przystąpiono do dyskusji.

p.Wejtko, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu prosi o uchwalenie prowizorium budżetowego w brzmieniu przedłożonym przez Rząd t.j. aby suma globalna ustanowiona była w kwocie ryczałtowej.

Dr. Ciołkosz stwierdza, że zadania Rady Narodowej w zakresie rozpatrywania przedłożeń budżetowych są wyjątkowej doniosłości i muszą być rozwiązane w sposób nie pozostawiający pola do żadnych

zarzutów , oraz zaznacza, że prace Rady Narodowej nad tym, aby wszystkie wydatki objęte były budżetem, prawie dobiegają do końca i ogromny postęp w tej dziedzinie w stosunku do lat ubiegłych/na emigracji/ został osiągnięty.

W dalszym ciągu stwierdza, że prowizorium budżetowe zostało przedłożone dnia 22 grudnia 1942 r. i Komisja w ciągu 8 dni opracowała je i przedstawiła w dn. 30 grudnia plenum Rady Narodowej.

Nadmienia, że Komisja poszła jak najdalej po linii życzeń Rządu, jednak o tyle skrępowała Rząd, że art.2. określiła, iż " wydatków wolno dokonywać tylko na te cele i w tych kwotach, które są ustalone w poszczególnych częściach budżetu 1942 r., zaś w art.4. dała Rządowi "viroment".

Przedstawiciele: Ministerstwa Spraw Zagranicznych - p.Günther oraz Ministerstwa Opieki Społecznej - p.Grossfeld wyjaśniają, że art. 2 i 4 postawi wymienione Ministerstwa ~~wobec~~ trudnej sytuacji, gdyż wobec warunków wojennych i w związku z tym z ciągłymi zmianami sytuacji, Rząd musi mieć swobodę przenoszenia wydatków z jednego paragrafu na drugi, przy czym zaznaczają, że nie chodzi o powiększanie sum, które są wystarczające, a jedynie swobodniejsze ich wydatkowanie.

p. Jóźwiak krytykuje zbyt późne przedłożenie Radzie Narodowej budżetu. Zastanawia się nad źródłem dochodów z których Rząd czerpie na pokrycie budżetu i wypowiada się przeciw uchwaleniu zmiany dodatków rodzinnych, twierdząc, że sprawa ta winna być odłożona do czasu załatwienia dodatków rodzinnych w wojsku.

Przechodząc do omówienia sytuacji w Kraju, apeluje aby Rząd i Rada Narodowa przedsięwzięły jak najdalej idące kroki w kierunku zastosowania przez aliantów środków, któreby powstrzymały Niemców od wyniszczania Narodu Polskiego.

Na zakończenie prosi o zmianę ustawy szkolnej /Jędrzejewicza/.

p. Ciołkosz wyjaśnia, że Rada Narodowa nie uchwala budżetu wojskowego /część 3-cia art.1. pokrywa znikomą część wydatków wojskowych/, wobec czego nie ma możności w tym samym stopniu wypowiadać się definitywnie w sprawie dodatków dla wojska, tak jak w sprawie dodatków rodzinnych dla rodzin pracowników cywilnych. Wspomina, że Rada Narodowa uchwaliła rezolucję 2 miesiące temu w sprawie unormowania dodatków rodzinnych wojskowych.

W dalszej kolejności zabierali głos pp.: Banaczyk i Bożek oraz pewnych wyjaśnień udzielił referent p. Schwarcbart, poczym zabrał głos Ks.Kaczyński:

krytykuje zbyt późne przedłożenie projektu budżetowego, następnie oświadcza się za dodatkami rodzinnymi, zaznaczając, że powinno nastąpić wyrównanie między wysokością dodatków rodzinnych dla wojskowych a dodatkami pracowników cywilnych, przy czym zaznacza, że nie można ograniczać dodatków tylko do ilości 2 dzieci.

p. Szczyrek wskazuje na konieczność wprowadzenia zmian w personelu placówek naszych poza granicami Wielkiej Brytanii, w szczególności na terenie U.S.A. Następnie omawia zagadnienie wykształcenia kilkunastu tysięcy młodzieży w wieku szkolnym, która po przyjeździe z Rosji znajduje się na Bliskim Wschodzie. Stwierdza, że pokolenie to o bardzo patriotycznym nastawieniu przyjmowane jest do wojska, zamiast być kierowane do szkół. Zwraca uwagę, że wobec zamknięcia szkół w Polsce, zagadnienie wykształcenia tej właśnie młodzieży jest kwestią palącą i uważa, że dzieci te nawet wbrew woli należy kierować do szkół. Porównując przy tym ilości Czechów służących w wojsku do ilości tychże pracujących w przemyśle, stwierdza, że u nas stosunek ten przedstawia się prawie odwrotnie.

Przechodząc do kwestii dodatków rodzinnych sugeruje, aby dodatki rodzinne dla rodzin w Kraju, względnie w krajach neutralnych były w tej samej wysokości co dla rodzin, znajdujących się w W.Brytanii.

p. Zygielbojm zgadza się ze zdaniem przedmówców co do konieczności przedkładania Radzie Narodowej wpływów budżetowych. Wyraża zadowolenie z powodu powiększenia wydatków na wydatki związane z wojną i proponuje odesłanie sprawy dodatków rodzinnych do Komisji, tak, aby Komisja wyrównała dodatki dla rodzin ,znajdujących się w Kraju.

p. Zaleska stoje na stanowisku, że należy zwrócić uwagę na jaknajwiększe wyszkolenie polskich wojsk technicznych. Stwierdza, że wobec ciągłego wzrostu ilości potrzebnych etatów w różnych resortach, należy stworzyć urząd koordynacji pracy różnych resortów na wzór Holandii. Zastrzega się przed uchwalaniem sprawy dodatków rodzinnych w obecnej chwili z uwagi na to, że kwestia ta jest jeszcze niedostatecznie omówiona przez członków Rady Narodowej.

p. Kwiatkowski podtrzymuje stanowisko p.Zaleskiej odnośnie dodatków rodzinnych; zaznacza, że jego zdaniem lepiej posyłać dzieci polskie do szkół angielskich, które słyną z kształtowania charakteru i wychowywania młodzieży, aniżeli utrzymywać szkoły polskie na terenie Wielkiej Brytanii, które na skutek wojennych okoliczności, muszą mieć pewne niedomagania.

Przechodząc do sprawy ewentualnej zmiany ludzi na placówkach w U.S.A., uważa , że jest tam miejsce dla ludzi, znających się na życiu gospodarczym i którzy łatwo będą mogli dojść do porozumienia z przedstawicielami amerykańskiego życia gospodarczego. Przestrzega przed nieodpowiednimi zmianami, twierdząc, że trudno jest zmienić ludzi, którzy przez dłuższy czas siedzili w Ameryce i znają tamtejsze stosunki.

Z kolei, przedstawiciel N.I.K. p. Grodyński wyjaśnił, że N.I.K. pracuje w bardzo trudnych warunkach, nie mając odpowiedniego aparatu dla przeprowadzenia kontroli. Zaznacza, że N.I.K. do r.1942 nie powiększyła ani ilości członków Kollegium, ani ilości urzędników, ale wskutek wzrostu centrali i placówek, oraz związanego z tym wzrostu obowiązków ustawowych N.I.K. wnosi o nowe etaty dla 1 referenta i dla pomocniczych sił rachunkowych.

Przedstawiciel Ministerstwa Skarbu p.Wejtko wyjaśnił przyczyny późnego przedłożenia Radzie prowizorium budżetowego. Aby preliminarz był przedstawiony Radzie Narodowej na czas, należy rozpocząć prace nad nim w sierpniu lub wrześniu,a w warunkach wojennych,wobec ciągłych zmian sytuacji, a co za tym idzie - wobec ciągłych zmian wydatków, pozycje brane pod uwagę w czasie rozpoczynania prac, po 2-3 miesiącach okazują się zupełnie nierealne.

Na zarzuty, w sprawie przekroczeń budżetowych w r.1942, p.Wejtko wyjaśnił, że Ministerstwo Skarbu nakreślając budżet, szło po linii wielkich oszczędności; wypadki jednak zmusiły Ministerstwo Skarbu do wystąpienia o kredyty wyjątkowe, w związku ze zwiększeniem wydatków, związanych z wojną. Również podniósł konieczność operowania globalną cyfrą budżetową dla poszczególnych Ministerstw,gdyż stanowisko Rady, rozgraniczające budżet na dane resorty utrudnia niesłychanie operowanie wydatkami i powodować będzie często przekroczenie wydatków dla danego resortu. Odnośnie dodatków rodzinnych, prosi Radę o wypowiedzenie się w tej kwestii.

Po udzieleniu wyjaśnień przez referenta generalnego p.Schwarzbarta , przystąpiono do głosowania nad całością dekretu Prezydenta R.P. o wydatkach i dochodach państwowych z poprawkami, zaproponowanymi przez Komisję, oraz nad zgłaszonymi rezolucjami. - Projekt dekretu o prowizorium przyjęto.

x x

x

VI. EXPOSÉ PREZESA RADY MINISTRÓW

Na tajnym posiedzeniu dnia 1 lutego 1943 r. Prezes Rady Ministrów, gen. Sikorski po powrocie z Ameryki wygłosił exposé, z którego poniżej podajemy streszczone wyjątki:

Omówiwszy na wstępie pomyślny przebieg działań wojennych w ostatnich miesiącach, generał Sikorski podkreślił, iż nie należy się łudzić, ażeby droga do zwycięstwa była już łatwa i krótka.

Siła niemiecka w tej wojnie sprawiła nam niespodzianek tyle, ile Niemcom sprawiła militarna siła Sowietów. W każdym razie "forteca europejska" Hitlera jest silna, a możliwości defensywne Niemiec, nie są jeszcze naruszone. Trzeba więc będzie jeszcze ogromnego wysiłku i ofiar bez końca, aby zdruzgotać wroga."

Ostatnią deską ratunku dla Hitlera, na co on dzisiaj spekuluje jest rozbicie Wielkiej Koalicji. Łudzi się on, że uda mu się to, co udało się Fryderykowi Wielkiemu w wojnie siedmioletniej. Po zjeździe historycznym w Casablance, gdzie ustalono jednolitą strategię Wielkich Aliantów i gdzie umocniono ich solidarność, co dla nas posiada znaczenie zasadnicze, nadzieje te nie spełnią się w tej wojnie.

W Waszyngtonie Gen. Sikorski podkreślał z całą siłą przekonanie,"że jedność Sprzymierzonych jest nie tylko drogą do zwycięstwa, ale do szybkiego zwycięstwa"; że nie wystarczy nam przy tym sama jedność zasad, ale, że potrzeba jedności bezwzględnej w działaniu. " A inwazję kontynentu przygotować trzeba równie starannie pod względem wojskowym, jak politycznym".

Stany Zjednoczone poczyniły olbrzymie postępy w przestawieniu się na wojnę totalną. Stały się one nie tylko spichlerzem i arsenałem walczącej demokracji, ale zmobilizowały około 9 i pół miliona ludzi w swych siłach zbrojnych, z czego 1 i pół miliona bierze udział w operacjach wojennych poza granicami swego kraju. Gigantyczny program Prezydenta Roosvelta jest wykonywany w całej pełni, choć treść jego ulega ciągłym zmianom, zależnie od doświadczeń wojny. W tym roku budżetowym, który się kończy w czerwcu, Stany Zjednoczone wydadzą około 77 miliardów dolarów na cele wojny, w roku następnym łącznie z wydatkami publicznymi - 100 miliardów dolarów. " Za oceanem przeto rośnie moc, która zdruzgoce wrogów wolności"

W Stanach Zjednoczonych nie tylko produkuje się masy sprzętu wojennego i organizuje potężne siły zbrojne, ale i przygotowuje pilnie plany na przyszłość. Cały kraj pokryty jest siecią instytutów badawczych, ośrodków naukowo-dyskusyjnych i komórek planowania, które rozpatrują zagadnienia rekonstrukcji powojennej, kreślą plany, opracowują statystyki i gromadzą potrzebne materiały. Gen. Sikorski spotkał tam bardzo żywe i bezpośrednie zainteresowanie zagadnieniami powojennymi, dotyczącymi naszego kraju. Naród amerykański jest młodym i potężnym narodem, pełnym rosnącej samowiedzy i świadomym swej mocy oraz roli, jaką mu przyjdzie odegrać pospołu z Wielką Brytanią i wszystkimi Zjednoczonymi ludami przy organizowaniu nowego świata. Wzmocnienie zainteresowanego i jego kierowników Polską jest najpożyteczniejsze dla sprawy.

W Waszyngtonie Gen.Sikorski występował nie tylko jako Premier i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, ale i jako inicjator kooperacji rządów europejskich krajów okupowanych, a przede wszystkim idei federacyjnej w Europie środkowo-wschodniej.Gen. Sikorski przypomina, że już 16-tego listopada 1939 r. wysunął po raz pierwszy tę ideę publicznie. Żadnych memoriałów w imieniu czyimkolwiek innym niż tylko Rządu R.P. i swoim własnym naturalnie nie składał. Usiłowania więc, by na tym tle wywołać jakiś zamęt, są niecelowe i niepoważne. Zainteresowane w tym wypadku strony wiedzą chyba najlepiej, jaki jest prawdziwy stan rzeczy.

W dziedzinie wojskowej Gen. Sikorski przedstawił Prezydentowi Roosveltowi, gen. Marshallowi i marsz. Dillowi nasze postulaty, odnoszące się do dalszego prowadzenia wojny. Nakreślił dotychczasową Akcję Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie i w Kraju. Blisko stutysięczna armia na Środkowym Wschodzie, wśród której znajduje się dywizja wsławiona bojami w Tobruku i na pustyni, odegrać ma rolę ważną we wschodnim basenie Morza Śródziemnego.

Zbroi się ona i przygotowuje do niej w tempie rekordowym i można być pewnym z przygotowania bojowego, jakie osiąga w znanych warunkach. Nasze świetne lotnictwo na tych wyspach bierze wciąż jak najaktywniejszy udział w walce z nieprzyjacielem, ostatnio w bombardowaniu Niemiec i bazy łodzi podwodnych w Lorient. Nasza bohaterska Marynarka Wojenna uczestniczy w batalii o Atlantyk, odznaczając się w konwojowaniu statków z materiałem wojennym do Sowietów i ponosząc przy tym bolesne straty. Rywalizuje z nią stale flota handlowa, której statki zawijały nieraz i zawiną w przyszłości do portów Archangielska i Murmańska. Ta aktywność i niesłabnąca ofiarność Polskich Sił Zbrojnych zadaje kłam niecnej propagandzie, pomawiającej anonimowo żołnierza polskiego o uchylanie się od walki.

Kraj nasz przechodzi gehennę męczeństwa, a krew polska wciąż płynie szeroką strugą. Opór całego społeczeństwa polskiego jest nieugięty i nie słabnie ani na chwilę. Opór ten jest kierowany tak, by uzyskać jaknajlepsze rezultaty. Nie dajemy się jednak prowokować Niemcom , ani nie posłuchamy obcych stacyj radiowych, które, nawołując do natychmiastowego powstania, mogłyby Naród Polski utopić we krwi.

Ta najwyższa danina krwi i wszelakich wartości, jaką Naród Polski wciąż składa, broniąc wolności, jest w pełni doceniania przez Prezydenta Roosvelta i Rząd Stanów Zjednoczonych, i przy naszej czujności nie znajdzie tam posłuchu propaganda, która chciałaby podważyć wkład Polski w tę wojnę. Naród nasz zajmuje pod tym względem miejsce pierwsze wśród narodów podbitych przez Hitlera.

Gen.Sikorski przedstawił Prezydentowi Roosveltowi ogrom niepowetowanych szkód nie tylko gospodarczych, ludnościowych, ale i moralnych, jakie ponoszą kraje okupowane przez wroga na skutek jego eksterminacyjnych działań. Sprawiają one, że w miarę przedłużania się wojny, strukturalne zmiany dokonują tak głębokich szczerb, że pełna rekonstrukcja będzie niezmiernie trudna i skomplikowana. Eksterminację tę trzeba przeto jak najprędzej i jaknajenergiczniej zahamować.

U Prezydenta Roosvelta wielkiego męża stanu , który łączy patriotyzm amerykański z bardzo szerokimi horyzontami i miłością braterską dla całej ludzkości, Gen.Sikorski znalazł pełne zrozumienie tej teorii i płynącej z niej naszych potrzeb.

Jako inicjator porozumienia Premierów, reprezentujących kraje okupowane przez Hitlera, Gen. Sikorski rozwiał mylne poglądy, panujące w niektórych kołach amerykańskich, że rządy te są ze sobą całkowicie skłócone i niezdolne do uzgodnienia jednolitego stanowiska w zagadnieniach podstawowych, chociaż z natury rzeczy wspólnych. Rządy te w Londynie już obecnie utworzyły pewne komisje, zajmując się sprawą zbrodni wojennych, warunków t.zw. zawieszenia broni, walki z propagandą niemiecką. Zakres tej kooperacji rośnie, gdyż u wszystkich rządów pogłębia się zrozumienie pożytku i celowości takiej współpracy.

Przeprowadzone w Waszyngtonie rozmowy, umocniły Gen.Sikorskiego w przekonaniu, iż uzgodnienie poglądów, wyjaśnienie,usunięcie wzajemnych sporów doprowadzi do znakomitego wzmocnienia stanowiska wszystkich rządów europejskich, mających czasową siedzibę w Londynie, przesądzając w duchu pozytywnym organizację europejską, zbudowaną na wzajemnej kooperacji, ładzie i wolności. Od tego też zależne jest w bardzo dużej mierze czynne zainteresowanie rządu amerykańskiego i Ameryki rekonstrukcja europejska.

Gen. Sikorski zaznajomił również Radę Narodową ze swymi rozmowami o celach wojny. Sprawę granic przedstawił w duchu jednomyślnej opinii polskiej.

W szczególności wykazał konieczność zapewnienia Polsce szerokiego i na prawdę bezpiecznego dostępu do morza, który byłby podstawą ściślejszej naszej współpracy z demokracjami zamorskimi. W sprawie granic wschodnich stanął na stanowisku niewzruszalnym zasad Karty Atlantyckiej. Podkreślił konieczność trzymania się ideałów, o które walczą Zjednoczone Narody, dodając, że odchylenia od tych ideałów byłyby zgubne dla sprawy Aliantów. Sprawa polska, tak jak we wrześniu 1939 r. stała się probierzem moralności międzynarodowej. Wschodnie granice Polski zostały określone przez pokój Ryski, będący wynikiem kompromisu, na podstawie którego Polska wyrzekła się 55% terytoriów dawnej Rzeczypospolitej.

Jeżeli wmyśleć się w proces historyczny od września 1939 r. trzeba będzie stwierdzić, że kolos pangermanizmu potknął się nie o co innego, jeno o kamień polski i jest obecnie na najlepszej drodze do rozbicia się. W sprawie polskiej jak w soszewce ogniskuje się problem zasadniczy o ogromnym znaczeniu i skali, w którym zainteresowane są miliony prostych i szarych ludzi na wszystkich kontynentach. Znaczenie jego jest dobrze rozumiane przez szeroką opinię publiczną Stanów Zjednoczonych. Pogwałcenie zasad moralności politycznej, w imię której Wielka Brytania i Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny miałoby skutki nieobliczalne, zwłaszcza, gdy chodzi o opinię amerykańską, gdzie elementy izolacjonistyczne uległyby wówczas wzmocnieniu. Doprowadzić mogłoby to do odwrócenia się Stanów od spraw europejskich.

O Polonii Amerykańskiej gen. Sikorski powiedział: " Stwierdziłem rosnącą samowiedzę narodową i konsolidację organizacyjną Polonii. Wiele ośrodków przemysłu wojennego ponadto obługiwanych jest w ponad 30-tu procentach przez Polaków jak n.p. Detroit, Cleveland, Baltimore, Buffalo. Pracują oni z zapałem i oddaniem dla wspólnej sprawy, nie szczędząc wysiłku i ofiar. Ich udział w przemyśle jest przez Rząd Amerykański oceniany jak najbardziej pozytywnie. Tak samo jak rola, jaką odgrywają w armii Stanów Zjednoczonych żołnierze w 23% polskiego pochodzenia. Korzysta on z każdej okazji, ażeby Amerykan polskiego pochodzenia zachęcić i ugruntować w patriotyźmie amerykańskim. Uważa ich słusznie za naturalnych wrogów piątej kolumny. W naszym interesie wspólnym zatym były te odezwy, w których mówię o barbarzyństwie hitlerowskim i konieczności jego złamania. Rozplakatowano je w fabrykach przemysłu wojennego, które na życzenie Rządu zwiedziłem.

Pragnąłbym podkreślić znaczenie 4 wielkich zespołów amerykańskich, na których opieramy naszą akcję:

1/ Rada Polonii Amerykańskiej zjednoczona całkowicie po zjeździe w Buffalo, który wykazał między innymi brak jakichkolwiek podstaw realnych dla opozycji nowojorskiej. Wymiana depesz pomiędzy mną a cenzorem Świetlikiem stwierdza serdeczność stosunków z Radą Polonii. Rada Polonii stoi obecnie przed koniecznością rozszerzenia swej akcji reliefowej na dziedzinę polityczną. Stwierdzają to wyraźnie uchwały zjazdu. Jestem przekonany, że Cenzor Świetlik Prezes Polonii, rozumie zadania, jakie przed nim stoją i przechodząc od uchwał do czynów, zasłuży się wielce nie tylko Polsce, ale i Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Powzięte w przeddzień mojego odjazdu z New Yorku przez Radę Polonii uchwały, które oddają 300.000 dolarów na bardzo ważne cele nasze, nie wyczerpują sprawy. Jestem atoli pewny, że Prezes Świetlik, zgodnie z danymi mi ostatnio przyrzeczeniami przejdzie obecnie do akcji, mającej dalsze cele na oku.

2/ Polscy członkowie Kongresu, zarówno demokraci jak republikanie, których rola wzrasta i z którymi mamy kontakt jak najlepszy, nie mieszając się równocześnie wcale do stosunków wewnętrznych tego mocarstwa.

3/ Kościół katolicki zwracający się obecnie coraz wyraźniej w naszą stronę. Dla nawiązania bliższego i stałego kontaktu, wyjeżdża tam ks. Biskup Gawlina, zgodnie z porozumieniem pomiędzy mną, a niezmiernie wpływowym w kołach rządowych Arcybiskupem Muni i z naszym Biskupem Woźnickim.

4/ Robotnicze związki zawodowe, w których dużą rolę odgrywa wielki patriota polski p. Krzycki. Stwierdzam, że Polacy wybijają się w amerykańskim ruchu robotniczym, gdzie wykazują dużą inicjatywę i aktywność. Z przyjemnością przekonałem się, że ruch robotniczy amerykański, w wielkiej mierze pod wpływem Polaków, myśli o rekonstrukcji europejskiej ze szczególnym zainteresowaniem, a nawet sentymentem i że wyznaje światopogląd szczerze demokratyczny. Pragnie, by robotnicy europejscy korzystali w pełni z czterech wolności, zapewniających im stosunkowo wysoki standard życia. Moim zdaniem, ruch robotniczy Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z brytyjskim odegra rolę poważną na terenie międzynarodowym po zakończeniu tej wojny, przyczyniając się w wielkim stopniu do jej wygrania. Dobrze, że nawiązałem jak najściślejszy z nimi kontakt, tymbardziej, że jego tendencje są wybitnie konstruktywne. Wyrazem tego jest memoriał, podpisany przez kilkudziesięciu przywódców tego ruchu, Amerykanów i Polaków, i moja na to pismo odpowiedź. Była ona przyjęta z entuzjazmem, a nadawana przez cały miesiąc w różnych odmianach przez stanowe radiostacje, spopularyzowała sprawę polską w kołach robotniczych. Chcę tutaj jeszcze podkreślić, że zarówno robotnicy polscy, jak i ich koledzy amerykańscy popierają całkowicie politykę Prezydenta Roosvelta."

W związku z wizytą swą w Meksyku gen. Sikorski powiedział: " Pojechałem tam na zaproszenie Prezydenta Camacho, nie tylko dla omówienia sprawy azylu dla 20 tysięcy naszych nieszczęśliwych rodaków ewakuowanych z Rosji, co zostało załatwione w podpisanej umowie, ale także dla nawiązania kontaktów politycznych z państwami Ameryki łacińskiej, a również i z wyraźnej zachęty Prezydenta Roosvelta.

Państwa Ameryki łacińskiej uważały moją wizytę, muszę powiedzieć - pierwszą wizytę szefa Rządu europejskiego na terenie Meksyku - jako gest, zwrócony do wszystkich krajów tego kontynentu. Mowa wygłoszona przeze mnie z meksykańskim ministerem spraw zagranicznych do społeczeństw południowo-amerykańskich, otworzyła wielu oczy na niebezpieczeństwo niemieckie w konstelacji światowej.

I tam nawiązałem kontakt z zawodowym ruchem robotniczym, a mianowicie z jego sekretarzem generalnym na Amerykę łacińską, p. Toledano, który oddła nam duże usługi, stojąc na gruncie polskim nawet w naszych różnicach, dzielących nas z Rosją sowiecką. Nie było mowy zresztą, aby w Ameryce się co do tego wahano, ale nie byłem pewny nastawienia Toledano.

Stwierdziłem, w Meksyku ogromny postęp na drodze do stabilizacji politycznej i rozwoju gospodarczego, a we wszystkich rozmowach z mężami stanu i politykami łacińsko-amerykańskimi chęć rodzierzgnięcia ściślejszych stosunków z państwami kontynentu europejskiego. Zdaje mi się, że nie powinniśmy wcale lekceważyć znaczenia i potencjalnych możliwości młodego kontynentu łacińskiego, który w tej wojnie poczynił postępy olbrzymie w kierunku uprzemysłowienia, a także wzajemnej kooperacji i stabilizacji politycznej. Współpraca z tym kontynentem ma znaczenie poważne, gdyż przekonany jestem, że jego ciężar gatunkowy będzie wzrastać. Nie potrzebuję również podkreślać znaczenie gospodarczego tych stosunków po wojnie.

Tak w jednym jak i drugim kraju poruszałem często sprawę okrucieństw niemieckich popełnianych w Polsce, nie wyłączając prześladowań żydowskich. Na ten temat miałem kilka krótkich rozmów z czołowymi reprezentacjami żydowskimi w Nowym Yorku."

VII. INNE SPRAWY.

Na posiedzeniu dnia 20 stycznia 1943 r. rozpatrywano w drugim czytaniu wniosek członków Rady w sprawie: zmiany dekretu Prezydenta R.P. o Radzie Narodowej, oraz projekty Prezydenta R.P. o zmianie ustroju sądów wojskowych i następnie o wymierzaniu kary grzywny przez czynne zagranicą sądy wojskowe.

Pierwszą sprawę, dotyczącą zmiany o wypłacaniu zapomóg dla byłych członków Rady Narodowej, zreferował p. Sopicki, podkreślając, iż intencją wnioskodawców było uregulowanie sprawy odpowiadające godności instytucji i jej członków. Wnosi o przyjęcie wniosku, iż byli członkowie tracą prawo do zapomogi w przypadku odmowy zaofiarowanej im odpowiedniej pracy.

W dyskusji zabierali głos:

p. Kiersnowski, który zgłosił poprawkę natury prawno-redakcyjnej,

p. Jóźwiak - sprzeciwiał się wnioskowi, proponując uregulowanie sprawy w drodze samopomocowej członków Rady Narodowej R.P.

p. Szerer polemizował z p. Jóźwiakiem, wychodząc z założenia, że dla członka Rady konieczna jest niezależność materialna w jego działalności kontrolnej Rządu.

Ks. Kaczyński - bronił swego wniosku.

Dr. Szydłowski zaznaczył, iż nowelizacja dekretu o zapomogach dla b. członków Rady była dokonana bez opinii Rady. Jest zdania, że kwestia pobierania zapomóg przez b. członków Rady jest kwestią oceny indywidualnej zainteresowanych osób, oni winni decydować, czy pobierać zapomogi te Skarbu Państwa. W wyniku dyskusji przyjęto następujący wniosek: W art. 12 b. dekretu Prezydenta R.P. z dnia 9 grudnia 1939 r. o Radzie Narodowej R.P. po punkcie 3-cim wstawić: "prawo do zaopatrzenia gaśnie w przypadku odmowy przyjęcia przez uprawnionego do zaopatrzenia zaofiarowanej mu przez Rząd, odpowiadającej jego kwalifikacjom, pracy państwowej".

Dr. Celichowski zreferował prace Komisji Prawno-Politycznej w sprawie projektu dekretu Prezydenta R.P. o zmianie ustroju Sądów Wojskowych. Według dotychczasowych przepisów nie mógł zasiadać w sądach wojskowych jako asesor nikt, będący niższy rangą podsądnemu. Ta sytuacja, jeżeli chodzi o wyższych rangą oficerów sprawiała wiele trudności dla sądów wojskowych. Nowelizacja trudności te usuwa. Projekt przyjęto.

Trzecią sprawą był projekt zmiany dekretu Prezydenta R.P. o wymierzaniu przez czynne zagranicą polskie sądy wojskowe - kary grzywny. Dr. Szerer referując tę sprawę oświadczył, że wzmiankowane dotychczas grzywny w złotych polskich są iluzoryczne. Wnosi o przyjęcie projektu ze zmianą art.3., aby nie obrażać zasady prawnej, iż ustawa wstecz nie działa.

Nad art.3-cim wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos:

Dr. Celichowski, który wypowiedział się za skreśleniem art.3-go.

Prof. Jarra i płk Węsierski bronili projektu w brzmieniu rządowym.

Dr. Jaworski wypowiedział się przeciwko projektowi.

W wyniku dyskusji projekt dekretu z poprawkami Komisji przyjęto.

Na posiedzeniu dnia 21 grudnia 1942 r. Rada Narodowa powzięła w trybie nagłym następujące uchwały w związku z debatami w parlamencie angielskim o okrucieństwach niemieckich w Polsce:

"Rada Narodowa R.P. z wdzięcznością i zadowoleniem wita oświadczenie w sprawie okrucieństw niemieckich, złożone w obu izbach Parlamentu Zjednoczonego Królestwa, Rada Narodowa R.P. przywiązuje szczególnie duże znaczenie do ponownego oświadczenia przedstawiciela

Rządu Brytyjskiego, złożonego w ciągu debaty Parlamentu, iż pośrednio i bezpośrednio odpowiedzialni za zbrodnie zostaną przykładnie ukarani i że męczeństwo ofiar nie spotykanego dotąd w historii bestialstwa nie będzie darowane."

W okresie sprawozdawczym zgłoszono interpelacje:

1/ dnia 9 grudnia Dr.Jaworski - w sprawie należytego traktowania i właściwego wykorzystywania lekarzy w wojsku.
2/ dnia 20 stycznia 1943 r. - p. Ciołkosza w sprawie ostatnich awansów w wojsku.

Na posiedzeniu dnia 30 grudnia 1942 r. Rada Narodowa udzieliła 3 miesięcznego urlopu zdrowotnego członkowi Rady - gen.Zeligowskiemu.

Na posiedzeniu dnia 20 szycznia 1943 r. dokonano uzupełniających wyborów do Komisji Budżetowej: wybrano p. Stanisława Jóźwiaka, a na jego zastępcę Dr. Tadeusza Kiersnowskiego.

VIII: PRACE KOMISYJ RADY NARODOWEJ R.P.

1/Komisja Budżetowa odbyła 11 posiedzeń a mianowicie:

a/ w sprawie kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1942. -6./dnia 10,15,16,17,18 i 19 grudnia 1942 r./
b/ w sprawie prowizorium budżetowego na I kwartał 1943 r. -3./dnia 22,24 i 28 grudnia 1942 r./
c/ w sprawie różnych wniosków - 1 /11.I.1943 r./
d/ w sprawie budżetu na rok 1943 - 1/22.I.1943 r./

2/Komisja Wojskowa odbyła jedno posiedzenie dnia 11 grudnia 1942 r., na którym Minister Obrony Narodowej Gen.Kukiel wygłosił exposé.

3/ Komisja Spraw Zagranicznych odbyła 3 posiedzenia

a/ 10 grudnia 1942 r. i 2 stycznia 1943 r., poświęcone było referatowi Dr.Potulickiego na temat odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne.
b/ 4 stycznia 1943 r. odbyła się dyskusja nad wnioskiem o propagandzie naszych celów wojny.

4/ Komisja Prawno-Polityczna odbyła 4 posiedzenia:

a/ 7 grudnia 1942 r. i 5 stycznia 1943 r. analizowano projekt Dekretu Prezydenta R.P. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne.
b/ 8 i 15 stycznia 1943 r. - posiedzenia poświęcono dyskusji nad projektami rządowymi w sprawie zmian przepisów w wojskowym kodeksie karnym i ustawie o ustroju sądów wojskowych

5/ Komisja Społeczno-Gospodarcza odbyła posiedzenie dnia 13 stycznia 1943 r., poświęcone sprawom wniosków:

a/o zbadaniu przez N.I.K. gospodarki Komisji Ubezpieczeniowej

/

b/ o usprawnienie działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej
c/ o upaństwowienie Towarzystw Żeglugowych

oraz projektowi rządowemu o wojennym podatku dochodowym od przedsiębiorst żeglugi morskiej i rybołóstwa morskiego.

Pozatym, na tymże zebraniu wygłąsił referat p.W.Łącki na temat ankiet dla rzeczoznawców w przedmiocie obrad nad tezami przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego Polski.

Prezydium Rady Narodowej R.P.odbyło 8 posiedzeń w dniach: 12,16, 19,22 grudnia 1942 r. oraz 2,5,18 i 29 stycznia 1943 r.
